

ZBYSZEK – Domowe melodie

Zbyszek nie był faworytem na długim dystansie
Szukał zwady i podkradał rentę matce
Jak jadł chleb z pasztetem ukruszył się cały
Jego wieś milczała a on kotki w rzece topił

A ja lubiłam Zbyszka takim jak był
Granatowe oczy kiedy był zły
Oranżowe stopy, w nich płynie czas
Który poszedł ze Zbyszkiem w las
A ja lubiłam Zbyszka takim jak był
Granatowe oczy kiedy był zły
Oranżowe stopy, w nich płynie czas
Który poszedł ze Zbyszkiem w las

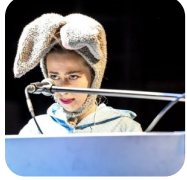
Tu nie było takiej co nie znała Zbyszka
Ciągnął w krzaki i całował je z opryszczką
Pod paznokciem trzymał serce i swój świat
Które zjadał jak mu wódki było brak

A ja lubiłam Zbyszka takim jak był
Granatowe oczy kiedy był zły
Oranżowe stopy, w nich płynie czas
Który poszedł ze Zbyszkiem w las
A ja lubiłam Zbyszka takim jak był
Granatowe oczy kiedy był zły
Oranżowe stopy, w nich płynie czas
Który poszedł ze Zbyszkiem w las

Zbyszek miał trzydzieści osiem lat i przepadł
Zmyła woda kroki jego co wydeptał
Ludzie mówią, że go diabli może wzięli
Że takiego tylko diabły mogą brać

A ja lubiłam Zbyszka takim jak był
Granatowe oczy kiedy był zły
Oranżowe stopy, w nich płynie czas

Który poszedł ze Zbyszkiem w las
A ja lubiłam Zbyszka takim jak był
Granatowe oczy kiedy był zły
Oranżowe stopy, w nich płynie czas
Który poszedł ze Zbyszkiem w las



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych